

JAN PAWEŁ II

CZAS – HISTORIA – WIECZNOŚĆ*

W chrześcijaństwie czas ma podstawowe znaczenie. W czasie zostaje stworzony świat, w czasie dokonuje się historia zbawienia, która osiąga swój szczyt w „pełni czasu” Wcielenia i swój kres w chwalebnym powrocie Syna Bożego na końcu czasów. Czas staje się, w Jezusie Chrystusie Słowie Wcielonym, wymiarem Boga, który jest wieczny sam w sobie. Z przyjściem Chrystusa rozpoczynają się „ostateczne dni” (por. Hbr 1, 2), „ostatnia godzina” (1 J 2, 18), zaczyna się czas Kościoła, który trwać będzie do Paruzji.

Z tego związku Boga z czasem rodzi się obowiązek uświęcania czasu. To uświęcenie czasu dokonuje się na przykład poprzez świętowanie poszczególnych okresów, dni czy tygodni, co miało miejsce już w religii Starego Przymierza, a także, chociaż w nowy sposób, praktykowane jest w chrześcijaństwie. W liturgii Wigilii Paschalnej celebrans, przy poświęceniu świecy, która symbolizuje Chrystusa zmartwychwstałego, mówi: „Chrystus wczoraj i dziś. Początek i Koniec. Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków”. Te słowa wypowiedzi, wypisując na świecy paschalnej cyfry bieżącego roku. Znaczenie tego obrzędu jest jasne: świadczy o tym, że Chrystus jest Panem czasu, jest jego początkiem i jego wypełnieniem; każdy rok i dzień, i każda chwila zostaje ogarnięta Jego Wcieleniem i Zmartwychwstaniem, ażeby w ten sposób odnaleźć się w „pełni czasu”. Dlatego też Kościół żyje i sprawuje liturgię w granicach każdego roku. Rok kalendarzowy zostaje przeniknięty rokiem liturgicznym, który odtwarza poniekąd całą tajemnicę Wcielenia i Odkupienia, rozpoczynając się w pierwszą Niedzielę Adwentu, a kończąc w Uroczystość Chrystusa Króla Pana wszechświata i Pana dziejów. Każda niedziela przypomina dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

* Fragmenty Listu apostolskiego *Tertio millennio adveniente* (nr 10-11) ogłoszonego 10 listopada 1994 roku oraz encykliki *Fides et ratio* (nr 11-12) ogłoszonej 14 września 1998 roku. Tytuł pochodzi od redakcji.

Na tym tle staje się zrozumiałą zwyczaj Jubileuszów, który ma swój początek w Starym Testamencie, a odnajduje kontynuację w dziejach Kościoła. Kiedy Jezus z Nazaretu udał się do synagogi swego rodzinnego miasta, powstał, aby czytać (por. Łk 4, 16-30). Podano Mu wtedy księgę Proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, odczytał następujący tekst: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej” (61, 1-2).

Słowa Proroka odnosiły się do Mesjasza. „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21) – powiedział Jezus, dając poznać, że to On jest tym zapowiedzianym przez Proroka Mesjaszem, że wraz z Nim rozpoczął się „czas” szczególnie upragniony. Nadszedł dzień zbawienia, „pełnia czasu”. Wszystkie Jubileusze odnoszą się poniekąd do tego „czasu”, odnoszą się do mesjańskiej misji Chrystusa. To On przybył jako „namaszczony Duchem Świętym”, jako „posłany od Ojca”. To On głosi ubogim Dobrą Nowinę, przynosi wolność tym, którzy są jej pozbawieni, wyzwala uciśnionych, a niewidomym przywraca wzrok (por. Mt 11, 4-5; Łk 7, 22). W ten sposób Chrystus urzeczywistnia „rok łaski od Pana”, ogłaszając go nie tylko słowem, ale przede wszystkim swymi czynami. Jubileusz, czyli „rok łaski od Pana”, jest charakterystyczną cechą działalności Jezusa, a nie tylko chronologicznym określeniem trwania tej działalności.

*

Objawienie Boże wpisuje się w czas i historię. Wcielenie Jezusa Chrystusa następuje wręcz w „pełni czasów” (por. Ga 4, 4). Po upływie dwóch tysięcy lat od tego wydarzenia czujemy się zobowiązani, aby stanowczo potwierdzić, że „w chrześcijaństwie czas ma podstawowe znaczenie” (*Tertio millennio adveniente*, nr 10). To w nim bowiem ukazuje się w pełnym świetle całe dzieło stworzenia i zbawienia, nade wszystko zaś objawia się fakt, że dzięki wcieleniu Syna Bożego już od tej chwili dane nam jest przeżywać i przeczuwać to, co dokona się w pełni czasów (por. Hbr 1, 2).

Prawda, którą Bóg powierzył człowiekowi, objawiając mu samego siebie i swoje życie, jest zatem wpisana w czas i historię. Została ona oczywiście obwieszczona raz na zawsze w tajemnicy Jezusa z Nazaretu. Stwierdza to w bardzo wymownych słowach Konstytucja *Dei verbum*: „Skoro zaś już wielokrotnie i wielu sposobami Bóg mówił przez Proroków, «na koniec w tych czasach przemówił do nas przez Syna» (por. Hbr 1, 1-2). Zesłał bowiem Syna swego, czyli Słowo odwieczne, oświecającego wszystkich ludzi, by zamieszkał wśród ludzi i opowiedział im tajemnice Boże (por. J 1, 1-18). Jezus Chrystus więc, Słowo Wcielone, «człowiek do ludzi» posłany, «głosi słowa Boże» (por. J 3, 34)

i dopełnia dzieła zbawienia, które Ojciec powierzył Mu do wykonania (por. J 5, 36; 17, 4). Dlatego Ten, którego gdy ktoś widzi, widzi też i Ojca (por. J 14, 9), przez całą swoją obecność i okazanie się przez słowa i czyny, przez znaki i cuda, zwłaszcza zaś przez śmierć swoją i pełne chwały zmartwychwstanie, a wreszcie przez zesłanie Ducha prawdy, objawienie doprowadził do końca i do doskonałości” (nr 4).

Historia jest zatem dla Ludu Bożego drogą, którą ma on przejść w całości, aby dzięki nieustannemu działaniu Ducha Świętego ukazała się w pełni treść objawionej prawdy (por. J 16, 13). Również o tym poucza nas Konstytucja *Dei verbum*, gdy stwierdza, że „Kościół z biegiem wieków dąży stale do pełni prawdy Bożej, aż wypełnią się w nim słowa Boże” (nr 8).

Historia staje się zatem dziedziną, w której możemy dostrzec działanie Boga dla dobra ludzkości. On przemawia do nas przez to, co jest nam najlepiej znane i łatwo postrzegalne, ponieważ stanowi rzeczywistość naszego codziennego życia, bez której nie umielibyśmy się porozumieć. Wcielenie Syna Bożego pozwala nam zobaczyć rzeczywistość owej ostatecznej syntezy, której umysł ludzki o własnych siłach nie mógłby sobie nawet wyobrazić: Wieczność wkracza w czas, wszystko ukrywa się w małej części, Bóg przybiera postać człowieka. Prawda zawarta w Objawieniu Chrystusa nie jest już zatem zamknięta w ciasnych granicach terytorialnych i kulturowych, ale otwiera się dla każdego człowieka, który pragnie ją przyjąć jako ostateczne i nieomyłne słowo, aby nadać sens swojemu istnieniu. Od tej chwili wszyscy mają w Chrystusie dostęp do Ojca; Chrystus bowiem przez swoją śmierć i zmartwychwstanie darował nam życie Boże, które pierwszy Adam odrzucił (por. Rz 5, 12-15). W tym Objawieniu zostaje ofiarowana człowiekowi ostateczna prawda o jego życiu i o celu dziejów: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” – stwierdza Konstytucja *Gaudium et spes* (nr 22). Poza tą perspektywą tajemnica osobowego istnienia pozostaje nierozwiązywalną zagadką. Gdzież indziej człowiek mógłby szukać odpowiedzi na dramatyczne pytania, jakie stawia sobie w obliczu bólu, cierpienia niewinnych i śmierci, jeśli nie w świetle promieniującym z tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa?